

Przedpłata:

miesięcznie na pocztę
2,50 złote.
u kolporterów od 16-go
do 31-go 12. br. 1,25 zł.
włącznie dostawy,
pod opaską w kraju
4 zł., za granicą 8 zł.

Ogłoszenia:

za jednoraz. wiersz petyt
lub jego miejsce 15 groszy
za reklamy 24 groszy.

Gazeta Robotnicza

Adres

na listy: przesyłki ple-
niężne: „Gazeta Robot-
nicza”, Katowice G. Sl.
skrzynka pocztowa 101
Redakcja w Katowicach,
ulica Teatralna nr. 12
(Ratuszowa)

Administracja
ulica Teatralna nr. 12
Telefon nr. 1150.

CODZIENNY ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

Nr. 289

Katowice, środa, 17-go grudnia 1924 r.

Rok 29

Bankructwo N. P. R. na Górnym Śląsku.

Krakowski Kurjer Ilustrowany donosi:
Katowice, 15. grudnia (H). Związek współ-
dzielni śląskich w Katowicach, w sobotę ogłosił
konkurs. — Jak wiadomo, jest to instytucja enpee-
rowska. Pasywa wynoszą 360.000 złotych, w tem
straty od 1-go stycznia do 1-go lipca b. r. 180.000
złotych, drugie zaś 180.000 złotych przypadają na
koszta bankowe i pretensje prywatnych wierzycieli.
Ogółem pasywa w instytucjach współdzielczych N.
P.R., t.j. w związku współdzielni śląskich, spółki
spożywczej „Zjednoczenie” oraz śląskiego banku
współdzielczego, wynoszą około 1 milj. złotych.

Wbrew pogłoskom, konferencje między przed-
stawicielami organizacji zawodowych NPR. i ChD.
odbywały się i w najbliższej przyszłości odbywać
się będą.

W niedzielę partja NPR. na Górnym Śląsku
zwołała kilka zgromadzeń, na które jednak robotni-
cy nie przyszli. Wszędzie były tylko garski ludzi.
Najlepiej to charakteryzuje, jak masy robotnicze
śląskie oceniają narady niektórych przywódców N.
P.R. z posłem Korianym.

Stresemann otrzyma misję utworzenia nowego rządu niemieckiego.

Berlin, 15. 12. (Pat.) „Vossische Zeitung”
przewiduje, że prezydent Rzeszy powierzy misję
utworzenia gabinetu Stresemannowi, który w po-
łowie przyszłego tygodnia powróci do Berlina.

donosi: Koła parlamentarne oczekują zwołania par-
lamentu na dzień 5. stycznia 1925 r. Według kon-
stytucji, Reichstag powinien zebrać się przed dn.
7. stycznia.

Nowa polityka zagraniczna rządu angielskiego.

Paryż, 15. 12. (Pat.) Chicago Tribune do-
właduje się z Londynu, że przyszła polityka Cham-
berlaina podobno się będzie opierała na następują-
cych zasadach: 1. wobec tego, że bezpieczeństwo
Francji, i bezpieczeństwo Anglii są ze sobą ściśle
związane, Anglia, bardzo zaniepokojona raportem
międzynarodowej komisji kontroli, zwróci się ewentualnie do Francji z propozycją, aby
stan uzbrojenia Francji nie ulegał już żadnej dal-
szej redukcji, oraz aby sztaby generalne francuski
i angielski wypracowały wspólnie plan działania.
2. Narody europejskie powinnyby opracować wspólny
plan w sprawie spłaty długu wobec Stanów Zje-
dnoczonych. 3. Francja i Włochy miałyby być za-
proszone przez Anglię do wspólnego wypracowania

planu polityki w północnej Afryce i 4. miałyby być
przestrzegana jaknajściślej neutralność rządu w
stosunku do działalności handlowej, uprawianej
przez obywateli państw sprzymierzonych w sto-
sunkach handlowych z sowietami.

Ustąpienie Mac Donalda z stanowiska przewodniczącego Partji Pracy?

Londyn, 15. 12. (Pat.) Telegraphen-Compa-
gnie. — Jeden z dzienników donosi, że Macdonald
zamierza ustąpić ze stanowiska przewodniczącego
partji robotniczej. Jako jego zastępcę wymieniają
Hendersona Thomasa, byłego min. Wheatley.

Niemieccy chadecy za 8-godzinny dnem pracy.

Gelsenkirchen, 15. 12. (Pat.) Obradu-
jąca tu konferencja chrześcijańskich związków gór-
niczych ogłosiła rezolucję wzywającą rząd do raty-
fikowania konwencji waszyngtońskich o 8-godzin-
nym dniu roboczym.

(Tylko Jankowski z Christl. Gewerkschaften
na G. Śląsku mówi, że ze względów na „Weltwirt-
schaft” trzeba dłużej pracować. Ładny obrońca
klasy robotniczej!)

Zatarg zarobkowy w Zagł. Ruhry.

Berlin, 15. 12. (Pat.) Orzeczenie sądu roz-
jemczego o zatargu w sprawie płac górników w
Zagłębiu nad Ruhrą zostało odrzucone przez obie
strony. Minister pracy zaważwał przedstawicieli

stron do Berlina na dzień 17. grudnia na nowe
rokowania.

Dola górników.

Hassel, 15. 12. (Pat.) Wskutek zawalenia
się szybów kopalni trzech robotników poniosło
śmierć.

Walka „rządowa” z komunizmem w Jugosławii.

Białogród, 15. 12. (Pat.) Opierając się na
istniejących ustawach rząd postanowił rozwiązać w
całym królestwie partję komunistyczną, grupującą się
obecnie pod nazwą „niezależnej partji robotniczej”.
Stosownie do rozkazów ministerstwa spraw wewn.
policja przeprowadziła rewizję w biurze partji ro-
botniczej.

Wydatki wojenne Hiszpanji rujną gospodarkę państwową

Paryż, 15. 12. (Pat.) „Petit Parisien” donosi
z Madrydu, że liczba wojsk hiszpańskich w Maroku
wynosi 120.000. Utrzymanie tych wojsk kosztuje
dziennie 6—7 milionów pesetów. Według p. Posek,
dyrektorjat, którego budżet jest wyczerpany, za-
mierza wprowadzić daninę majątkową na cel urzy-
mania tych wojsk. Odwrót Hiszpanów z Marokka,
jak dalej podaje dziennik, kosztował przeszło 20
tysięcy ludzi w rannych, zabitych, jeńcach i zaginię-
tych. 7.000 ludzi miało dostać się do niewoli.

Paryż, 15. 12. (Pat.) Potwierdza się wiado-
mość, iż w ostatnich dniach, między rządem hisz-
pańskim a ambasadą francuską w Madrycie nastą-
piła wymiana poglądów na sprawę ewakuacji hisz-
pańskiego Marokka. W rozmowach tych chodziło
o wyjaśnienie stanowisk obu rządów wobec nowej
situacji, jaka utworzyła się w Marokku.

Londyn, 15. 12. (Pat.) Dzienniki donoszą z
Tangeru, że przeciwko Hiszpanji zbuntowały się
szczyty tubylcze w okolicach Alkazaru. Powstańcy
zajeli Alkazar, zagrażając w ten sposób Totuanowi.
Ambasada hiszpańska potwierdza wiadomość o bun-
cie i oświadcza, że Hiszpanja narażona jest na
stratę ostatniej placówki w Marokku. Ambasada
potwierdza także, że Francja przesłała do Madrytu
notę, w której oświadcza, iż uważa dokonaną ewa-
kuację za sprzeciwiającą się traktatom. Według
wiadomości z ambasady, Chamberlain i Herriot na-
radzali się nad sytuacją wynikłą na skutek ewa-
kuacji i zawarli układ tymczasowy dotyczący naj-
bliższej przyszłości.

Skutki przedłużenia czasu pracy.

Błogie skutki, które dla naszego życia gospo-
darczego, wedle zapewnień przemysłowców i ich o-
brońców, ma spowodować przedłużenie czasu pracy,
najlepiej zaobserwować można w tych gałęziach prze-
mysłu, gdzie stosownie do rozporządzeń rządowych
wprowadzono już 10 i 12 godzinny czas pracy.
Wszystkie wywody Lewiatanów, starających się
wzmocnić w społeczeństwie, że przedłużenie czasu pra-
cy da poitanie produkcji, wzrost konsumpcji, zmniej-
szenie liczby bezrobotnych — wobec rzeczywistości
znikły jak bańka mydlana.

Dotychczas przedłużono czas pracy i wprowadzo-
no 12-godzinny pracę szyciową w trzech wielkich
działach przemysłu: w cukrownictwie, w hutnictwie
metalowym i w hutnictwie żelaznym. Zobacz my więc
jakie skutki pociągnęło za sobą to przedłużenie cza-
su pracy.

Z pośród wszystkich krajów Europy Polska jest
jedynym, gdzie w przemyśle cukrowniczym praca trwa
na 2 zmiany po 12 godzin. Wszędzie, nie wyłączając
Niemiec, robotnicy w cukrowniach pracują po 8 go-
dzin. Wedle teorii naszych przemysłowców, dla na-
szego cukrownictwa stan ten powinien wytworzyć naj-
dogodniejsze warunki konkurencyjne i najniższą cenę
na cukier. W rzeczywistości stało się wprost od-
wrotnie. Właśnie po ogłoszeniu sławnego rozpo-
rządzenia p. ministra Darowskiego o 12-godzinny
czasie pracy, cukrownicy wystąpili wobec p. Grab-
skiego z żądaniem podwyżki ceny cukru o 50 proc.,
i tylko stanowczemu oporowi rządu należy zawdzię-
czyć, że cena cukru wzrosła tylko o 10 proc., t. j.
z 90 gr. na 1 zł. za 1 kg.

A więc przedłużeniu czasu pracy i 12-godzinnej
szyci towarzyszył nie spadek, lecz wzrost ceny
cukru. Ale przedłużenie czasu pracy w cukrowniach
wywołało jednak inny skutek: liczba robotników za-
trudnionych w czasie kampanji zmniejszyła się o
50 proc.!! Wsie, w obrębie których leżą cukrownie,
zaroili się od bezrobotnych! Takie były rzeczywiste
skutki wprowadzenia 12-godzinnego czasu pracy w
cukrowniach.

Nie lepsze były wyniki przedłużenia czasu pra-
cy w hutnictwie metalowym. Weźmy jako przykład
największy w tej mierze dział: hutnictwo cynkowe.
W Polsce mamy trz grupy hut cynkowych: huta
Jadwigi w Trzeźni (Małopolska), dwie huty w Za-
głębiu Dąbrowskiem i huty górnośląskie. W dwu
pierwszych, w Małopolsce i w b. Kongresówce, czas
pracy wynosi 46 godzin tygodniowo, przyczem uwzględ-
nić należy, że obie huty w b. Kongresówce nie mają
urządzeń na kwas siarkowy i oddają rudy do wypra-
żenia do Trzeźni lub na Górny Śląsk. Mimo tych
niedogodnych warunków i mimo krótszego czasu pra-
cy — huty w Kongresówce i w Małopolsce stale
zwiększają swą produkcję, podczas gdy huty cynko-
we na Górnym Śląsku, gdzie praca trwa 12 godzin
dziennie, stale ją obniżają. Ilość produkowanego cyn-
ku w b. Kongresówce wzrosła przy 46 godzinnym
dniu pracy z 372 ton w styczniu 1924 r. do 419 ton
we wrześniu b. r., w Małopolsce wzrosła w tym
samym czasie z 740 ton na 926 ton. Natomiast na
Górnym Śląsku, gdzie w lipcu wprowadzono 12 go-
dzinny czas pracy, produkcja spadła z 7040 ton w
styczniu na 6379 ton we wrześniu b. r. Widzimy
więc, że do wzmocnienia ruchu przemysłowego i więk-
szej wydajności zaprowadzenie 12-godzinnego czasu
pracy w niczem się nie przyczyniło. Nie spowodo-
wało ono również obiecywanego obniżenia ceny, mi-
mo że w tym czasie płace robotników w hutach cyn-
kowych na Górnym Śląsku zostały obniżone o blisko
30 procent. Dla ustalenia cen rynkowych decydujące
są zawsze huty górnośląskie, jako największy pro-
ducent. I właśnie te huty, po wprowadzeniu 12-
godzinnego dnia roboczego i obniżeniu płacy robot-
niczej o 30 procent, co miało spowodować zniżkę cen,
w celach konkurencji z Niemcami, podniosły ceny
cynku za 100 kg. z 85 zł. na 86 zł., cenę zaś blachy
cynkowej, która w czerwcu b. r., t. j. przed przedłu-
żeniem czasu pracy, wynosiła jeszcze tylko 92 zł.
— na 102 zł. Taki sam zupełnie jest rezultat w
hutach ołowiu, gdzie po wprowadzeniu przedłużonego
czasu pracy cena ołowiu miękkiego w blokach wzro-
sła z 84 zł. za 100 kg. w czerwcu na 104 zł., w
październiku. Przedłużenie więc czasu pracy w hu-
tach metalowych nie dało wzmocnienia się produkcji,

nie dało zniżki cen, przeciwnie — spowodowało zwiększenie się ceny, obniżenie płacy robotnika, a zatem jego siły konsumcyjnej, wreszcie pomnożenie liczby bezrobotnych.

Bardzo chętnie w przeciwstawieniu do obu powyższych przykładów przedsiębiorcy powołują się na stosunki w hutnictwie żelaznym, gdzie wprowadzenie 12-godzinnego dnia roboczego na Górnym Śląsku spowodować miało rzekomo wzmoczenie produkcji żelaza i zwiększenie liczby zatrudnionych robotników. A przecież, przy bliższym rozpatrzeniu stwierdzić należy, że i tu przedłużenie czasu pracy nie dało i nie da hutnictwu żelaznemu Górnego Śląska ani niższych cen żelaza, ani większej zdolności konkurencyjnej z zagranicą. Prawda, że we wrześniu, t. j. po wprowadzeniu dłuższego czasu pracy, część hut żelaznych Górnego Śląska została uruchomiona i produkcja żelaza, w porównaniu do czerwca i lipca, uległa pewnej zmianie na lepsze. Nie należy tego jednak bynajmniej przypisywać działaniu przedłużonego czasu pracy, gdyż nigdzie nie spowodował on obniżenia się ceny żelaza, lecz jedynie przypisać ją należy polepszeniu się koniunktury na rynku wewnętrznym i niemieckim. Wiedzą o tem doskonale przemysłowcy i wie Min. przemysłu, które stwierdza to w swym organie „Przemysł i Handel“ (Nr. 45), pisząc, że wzmoczenie się produkcji żelaza na Górnym Śląsku przypisać należy „dobrym koniunkturą na rynku niemieckim i wzrostowi popytu na żelazo ze strony nabywców kolejowych“. Ze przedłużenie czasu pracy w hutach żelaznych nie podnieśli ich zdolności konkurencyjnej, najlepszym dowodem jest fakt że dotąd, mimo przedłużeniu czasu pracy do 12 godzin i mimo obniżki płacy robotników o blisko 30 procent, cena żelaza nie uległa, zmianie i pozostała ta sama, co przy 8-godzinny dniu pracy, t. j. 222 zł. za 1 tonę żelaza handlowego i 170 zł. za tonę surowki, w przeciwstawieniu do 98 zł. za tonę w Czechach i 106 zł. we Francji, gdzie praca w hutnictwie trwa nie 12 godzin, jak u nas, lecz 8 godzin. I znowu zdaje sobie z tego sprawę Min. przemysłu, pisząc w tym samym numerze swego organu, że wywóz od nas żelaza do Niemiec może się odbywać tylko wtedy, „gdy huty części niemieckiej Górnego Śląska nie są w stanie dostarczyć potrzebnych tworzyw żelaznych“ i że „utrzymanie tego wywozu zależne jest od ogólnej sanacji gospodarczej Niemiec“. W ten sposób słusznie, bez demagogicznych i obłudnych frazesów o potrzebie przedłużenia czasu pracy, pisze organ Min. przemysłu, konkludując, że „trudno rościć nadzieje na ponowne wzmoczenie się wywozu żelaza polskiego do Niemiec, z wyjątkiem wypadków bardzo wielkiego zapotrzebowania“. Niestety inne stanowisko zajmuje p. minister przemysłu, który sam nie wierząc w zbawienne działanie długiego czasu pracy, propaguje go ze względu na zyski przemysłowców.

Widzimy więc, że i w hutnictwie żelaznym przedłużenie czasu pracy nie spowodowało potaniaenia towaru i, jak zapewnia słusznie organ Min. przemysłu, nie da mu na przyszłość zdolności konkurencyjnej z zagranicą. Najbardziej charakterystycznym pod tym względem dowodem są Czechy i Francja, gdzie przy 8-godz. dniu pracy cena żelaza jest niższa, niż u nas przy 12-godz. dniu pracy. To też z rynków zagranicznych, a nawet i krajowych, żelazo nasze usuwane jest stale przez żelazo czeskie, nie zaś przez niemieckie.

Tak więc na podstawie dotychczasowej praktyki trzech wielkich działów przemysłu, możemy stwierdzić, że 12-godz. czas pracy nigdzie nie spowodował potaniaenia ceny produktu i nie przyczynił się do wzmoczenia zdolności wytwórczej przedsiębiorstw, wbrew fałszywie szerzonym obietnicom pp. Wierzbickich i Rybarskich. Jedynym pozytywnym skutkiem tego zarządzenia było wyrzucenie na bruk tysięcy robotników! Dla stosunków gospodarczych Państwa przedłużenie czasu pracy przyniosło więc same skutki ujemne, dając jedynie większy zysk przedsiębiorcom. I dla ochrony tych właśnie zysków pod płaszczykiem obrony interesu ogólnego Lewiatan i jego adwokaci propagują w Polsce, która ma 150 tysięcy bezrobotnych i 500 tysięcy emigrantów zarobkowych, przedłużenie czasu pracy, nie bacząc, że przedłużenie to tak, jak dotąd, przyniesie Państwu i całemu społeczeństwu również i na przyszłość jedynie szkody i klęski. Co ich to jednak obchodzi, tych panów, byle przedsiębiorcy mieli większe zyski!

Z. Żuławski.

List z Łodzi.

Po strajku generalnym. — Rola N.P.R. — Po Łańcuckim robotnicy przepędzili Królikowskiego. — Zjazd delegatów Kas Chorych. — N.P.R. w roli obrażonego. — Magistrat gnębił oświaty. — Podatkowa śruba magistracka przy pracy. — Zarząd tramwajów lekceważy mieszkańców. — Nowy O.K.R. rozpoczyna ożywioną działalność. — T.U.R. — Gwiazdka dla dzieci „Ognisk“ Robotniczego Wydziału Wychowania Dziecka.

Łódzcy magnaci nie spodziewali się, że strajk włóknarzy będzie punktem wyjścia dla wspaniałej wprost demonstracji solidarności robotników.

Fabrykanci byli zdecydowani wygłodzić włóknarzy. Zająli odrazu nieprzejednane stanowisko w przekonaniu, że głodem zmuszeni robotnicy, wrócą do pracy. Na gruncie łódzkim każdej akcji strajkowej musi grozić niepowodzenie. Trojakiem związki zawodowe, różniące się w programach, tylko wyjątkowo idą przez cały okres walki solidarnie. Specjalnie w Łodzi związki enpeerowskie są poważnym niebezpieczeństwem. Początkowo liczyli się w radykalizmie, ażeby w połowie akcji wywołać zamieszanie i często strajk się z tych przyczyn załamuje.

Na ten moment liczyli łódzcy fabrykanci. Spotkał ich zawód.

Akcję strajkową zapoczątkowały związki klasowe i przez cały czas strajku zajmowały kierownicze stanowisko. Fala strajkowa z żywiołową wprost siłą porwała łódzki proletariát i przywódcy enpeerowscy, chociaż mieli wątpliwości i początkowo załamali chwiczne stanowisko, nie mieli odwagi i siły przeciwstawić się ogólnemu nastrojowi. Kiedy klasowcy proklamowali strajk generalny, kiedy na murach miasta rozlepiono odezwę PPS., enpeerowcy nie mieli już możności iść przeciwko prądowi.

Wrażenie tego solidarnego strajku było tak potężne, że enpeerowscy robotnicy na własnym wiecu zażądali od przywódców, żeby robili starania o zjednoczenie wszystkich związków zawodowych w jeden związek. Przywódcy N.P.R. oświadczyli, że połączenie wszystkich związków zawodowych jest niemożliwe, bo... wywołałoby zamieszanie. A jednak sam fakt, że takie żądanie wysunęli właśnie enpeerowcy jest znamienne.

Komuniści pragnęli także upiec swoją pieczęć przy ogniu strajkowym. Posłowie Łańcucki i Królikowski „zaszczycili“ swoją obecnością zebranie delegatów. Jednego i drugiego robotnicy przepędzili, nie pozwolili przemawiać, a Królikowski uciekał wprost z sali.

Obecnie cała Łódź czeka na ostatnie słowo komisji arbitrażowej. Od tego orzeczenia zależy, jak się ułożą stosunki na najbliższą przyszłość. W każdym razie należy przypomnieć p. superarbitrowi, że Łódź po Warszawie jest najdroższym miastem w Polsce. Mięso np. kosztuje w Łodzi o 20 proc. drożej niż w Wilnie, o 23 proc. drożej niż we Lwowie itd.

Drożyzna artykułów pierwszej potrzeby, w stosunku do taniości pracy, wywołuje nastrój bardzo podniecony. Powietrze przeładowane elektrycznością. Oby arbitraż rozpedził groźne chmury.

★

W ubiegłą niedzielę obradował w Łodzi Zjazd Delegatów Kas Chorych województwa łódzkiego. Ziechali się przedstawiciele wszystkich Kas z wyjątkiem Pabjanic.

Większość delegatów stanowili socjaliści. Mimo to skłonni byli dać enpeerowcom 4 miejsca w zarządzie. Enpeerowcy poza Łodzią nie mają wpływu. Trudno im się z tym faktem pogodzić. Żądali pięć miejsc, a skoro ich nieuzasadnionych pretensji nie uwzględniono, obrazili się i opuścili zebranie.

Wybrano więc zarząd pod przewodnictwem tow. inż. Szustra w następującym składzie: tow. Dr. Weissberg, Kałużyński, Danielewicz (Łódź), Pruchnik (Piotrków), Kuk (N. Partja Pracy), Dratwa (Piotrków); pracodawcy pp. Kubiczek, Liebrach (Łódź), Engelhardt (Kalisz). Na 17. b. m. wyznaczono pierwsze posiedzenie nowo wybranego zarządu.

★

Nauczycielstwo pracujące w miejskich szkołach wieczorowych (przeszło 400 osób) strajkuje od miesiąca, domagając się od Magistratu zachowania norm pracy i płacy z ubiegłego roku szkolnego. Wydział Kultury i Oświaty Magistratu z ławnikami endecko-enpeerowskimi zajął zdecydowanie wrogie stanowisko. Walka toczy się nie tylko o postulaty ekonomiczne, ale również o należyte postawienie doświadczenia szerokiego mas proletariatu. Magistrat systematycznie zmierza do odjęcia nauki dzieciom robotniczym, blagą przysyłającą zatrwajający istotny stan rzeczy.

Łódź szczyciła się wysokim stanem szkolnictwa i wielkim zrozumieniem dla spraw oświaty. Rządy enpeerowsko-endeckie cofają Łódź do rzędu ostatnich miast w Polsce.

To też Komitet strajkujących nauczycieli zwrócił się do Okręgowej Komisji Związków Zawodowych z prośbą o zajęcie się tą sprawą. Oświata pozaszkolna ma dla proletariatu tak doniosłe znaczenie, że należy strajk nauczycieli — jako wyraz walki o oświatę — odpowiednio postawić.

Zagadkowe „dochodzenie“

Min. spraw wewn. a strajk łódzki.

„Rzeczpospolita“ z dnia 12. bm. przyniosła wiadomość, że Min. Spraw Wewn. wysłało do Łodzi trzech urzędników w celu „przeprowadzenia dochodzenia w kilku sprawach, związanych z wypadkami w okresie strajku włóknarzy i strajku powszechnego, oraz w sprawie postępowania władz miejscowych i władz wojskowych (!) w tym czasie“.

Co to znaczy? W Łodzi strajk odbył się w wzorowym porządku i spokoju. Zachowanie się władz było naogół bezstronne i poprawne. O jakich więc wypadkach jest tu mowa? Co to za dochodzenia?

Czy może Min. Spr. Wewn. niezadowolone jest z tego, że wszystko odbyło się tak spokojnie?

Ciekawa jest dalsza informacja „Rzeczpospolitej“, że jeden z tych przysłanych panów, p. Jaśtrząb (?) prosił prezesa Rady miejskiej, p. Fichnę o reasumację znanej uchwały, potencjalnej stanowisko sowieckiego przemysłowców włóknistych. Gdy dr. Fichna odmówił, ów pan zwrócił się do władz nadzorczych z propozycją unieważnienia uchwały, niemiłej dla Lewiatana!

A więc — Lewiatan czuje się dotknięty i oto do Łodzi pędzą urzędnicy aby „skasować“ jedno-głośnie powziętą uchwałę Rady miejskiej!

W świetle tej wiadomości ujawnia się charakter całego owego „dochodzenia“.

Co to znaczy? Czy Lewiatan jest władzą nadzorcą dla Min. Spraw Wewn.? Jaką rolę tu chce odgrywać Min. Spr. Wewn.? Czy nie ma innych smartwien jak to, że strajk odbył się spokojnie i składnie, bez awantur i przelewu krwi!

Żądamy wyjaśnienia!

Przyjaźne porozumienia państw Bałtyckich z Polską.

Helsingfors. (Pat.) Powołana dla opracowania projektu postępowania arbitrażowego pomiędzy Estonią, Finlandią, Łotwą i Polską konferencja rzeczoznawców, która rozpoczęła obrady w Helsingforsie dnia 9. 12., zakończyła swe prace dnia 12. 12. Po rozpatrzeniu szeregu projektów wstępnych, przedstawionych przez rządy Estonii, Finlandii i Polski, rzeczoznawcy zgodzili się na projekt konwencji wspólnej dla wszystkich państw, reprezentowanych na konferencji. Projekt ten zostanie przedstawiony do rozpatrzenia rządowi zainteresowanym. Projekt przewiduje iż układające się strony oświadczą swą gotowość do posługiwania się środkami, przewidzianymi w pakcie Ligi Narodów dla pokojowego załatwienia zatargów, jakie mogłyby wyniknąć między nimi. Układające się strony przyjmują za zasadę ogólną, że nieporozumienia, które mogłyby wyniknąć pomiędzy nimi, a które nie mogłyby być uregulowane na drodze dyplomatycznej, zostaną poddane bądź procedurze pojednawczej bądź arbitrażowi. Ustalono też, iż przysługujące stronom prawo odwołania się do międzynarodowego trybunału sprawiedliwości w Hadze, nie zostanie naruszone przez zobowiązania nowej konwencji. Projekt przewiduje dalej specjalną procedurę pojednawczą do której przedewszystkiem odwołują się układające się strony, gdy tylko wniknie między nimi porozumienie. Tem niemniej strony mogą natychmiast zażądać arbitrażu. Co do powołania i ustalenia składu trybunału rozjemczego, powołanie strony mieć będą całkowitą swobodę ułożenia się między sobą. Przy niemożności utworzenia trybunału za porozumieniem obu stron zastosowana zostanie procedura, oparta częściowo na zarządzeniach konwencji dla pokojowego regulowania zatargów międzynarodowych z dnia 18. 10. 1907. Ewentualne wejście w życie protokołu genewskiego z dnia 2. 10. 1924 r. dla regulowania zatargów międzynarodowych uwzględnione jest przez specjalne zaznaczenie, iż konwencja nie będzie wnoszą żadnych zmian do zobowiązań państw, podpisujących rzeczony protokół.

N. P. R. a żydzi.

Wysprzedaż gwiazdkowa przedsiębiorstw N. P. R. składających się z dorobku robotnika rozpoczęła w zeszłym tygodniu. Jak dziwnie potrafią przywódcy (chcący uchodzić za „dobrych katolików“) okłamywać swoich wyborców świadczy fakt następujący: Górnośląski Bank Handlowy sprzedał „Strzesze“ fabrykę w Dabiu tylko dlatego, żeby się dostała w ręce narodowo-polskie. O tę fabrykę ubiegało się konsorcjum inne, ale wydawało się bankowi, że nie jest dosyć pewne na punkcie narodowym, bo czasami wygłasza hasła międzynarodowe w walce o byt. Z tego tytułu N. P. Row-ska „Strzecha“ weszła w posiadanie fabryki i co z nią zrobiła? Sprzedała ją żydowi zagranicznemu „Kuznicki i Ska“, a teraz zrozum robotnikowi, dokąd prowadzi zarząd „Strzechy“. Zamiast unaradawiać, oddaje nabyte od chrześcijan Polaków obiekty żydom, aby tylko handel szedł. I taka partja ma odwagę nazwać się narodową partją robotniczą. Czyby sprzedaż ta była dokonana w imię hasła posła Korfantego, że trzeba żyć w zgodzie z żydami i Niemcami. My otwarci mówimy, co chcemy, nie okłamujemy robotnika, ale za to czynią to dobrzy narodowcy. O dalszej wysprzedaży gwiazdkowej składów spożywczych jeszcze napiszemy.

Gizd.

Kto próbuje ten kupuje

Mika

20 - 30 i 40% mieszanka kawy.
napój familijny dla ubogich i zamożnych

We wszelkich składach żywnościowych do nabycia

Fuzja Z. Z. P. z Chadecją.

(J) Sprawa połączenia się związków i przedsiębiorstw Z.Z.P. z chadecją całkiem poważnie zajmuje umysły zainteresowanych czynników. W czwartek, odbyła się w Katowicach konferencja przedstawicieli wspomnianych związków i przedsiębiorstw, w której po wyczerpujących obradach zapadła uchwała, solidaryzująca się z myślą tego połączenia i zalecająca starania około jej urzeczywistnienia, ale zaznaczająca z drugiej strony, że propozycja i kroki, zmierzające do jej urzeczywistnienia, winny być zaakceptowane przez władze naczelne Z.Z.P.

Władze naczelne Z.Z.P. w tym celu zbiorą się w najbliższych dniach na posiedzenie, na którym zapadnie decyzja co do tego połączenia. W naradach władz naczelnych mają brać udział także przedstawiciele związków i przedsiębiorstw Z.Z.P. Posiedzenie odbędzie się albo w Katowicach, albo w Poznaniu.

Tow. redaktor Sławik wrócił z więzienia i objął znowu funkcję redaktora „Gazety Robotniczej.”

Ruch zarobkowy i strejki

Groźba strejku w hucie cynkowej w Trzebinii

Od kilku dni odbywają się burzliwe zgromadzenia robotników huty cynkowej w Trzebinii nad sprawą mającego wybuchnąć ogólnego strejku w tym przedsiębiorstwie. Na zgromadzeniach cały szereg robotników stwierdza niesłychany wyzysk w tym najjaźniejszym i największym przedsiębiorstwie w pow. chrzanowskim. Wystarczy nadmienić, że robotnik, t. zw. sezonowy, a tych jest na ogółną liczbę 1.400 około 500, po przepracowaniu wszystkich dni w miesiącu zarabia od 40 do 65 złotych. Nielepij zarabiają robotnicy stali. Tak bru alnego wyzysku, jaki dokonywany jest na robotnikach huty, nie spotka się napewno w całej Polsce. Nic dziwnego, wszak hakata pruska zięje specja na niewiaścią do polskiego robotnika, a wiadomo jest powszechnie, że to przedsiębiorstwo jest siedliskiem największego hakatyizmu. Dyrktor Sonanini jest typowym przedstawicielem gnębieli klasy robotniczej, człowiek bez iskry poczucia ludzkiego, bezwzględny satrapa, wytworzył swem prowokacyjnem zachowywaniem się wobec robotników sytuację niesłychanie naprężoną, a zebrany materiał palny wśród robotników zdaje się wybuchnie z całą gwałtownością. Rozgoryczenie, jakie panuje wśród robotników przeciw temu panu, łatwo może spowodować nieobliczalne następstwa, jest przeto naszym obowiązkiem zwrócić uwagę miarodajnych czynników rządowych na powyższy fakt, tembardziej, że zarówno organizacja robotników metalurgicznych, jak i delegaci robotników za wytworzenie obecnej sytuacji zrzucają z siebie wszelką odpowiedzialność. Wtrącenie się p. dyrektora Sonaniniego do prywatnych spraw robotników, złośliwe sekowanie i bez powodów wyrzucanie robotników z pracy, nawet takich, którzy przepracowali w tym przedsiębiorstwie 27 lat, stworzenie całej sfory donosicieli, ogólna demoralizacja, jaka zapanowała wśród różnych Baków, Główniów, i innych maisterków, dopełniają miary zła, jakie rozpanoszyło się w hucie cynkowej za rządów p. Sonaniniego, i to zło spowodowało uświadomionych robotników, którzy postanowili za wszelką cenę złoto usunąć.

Dwa dni na Górnym Śląsku.

(Dokończenie.)

W nastroju ogromnie miłym, iście rodzinnym, spędzamy czas do 10. wiecz. Potem nocleg. Mieliśmy nocować wspólnie, w dużej sali. Ale górnicy giszowiccy chcieli gościć warszawiaków w swoich mieszkaniach. Po koncercie zjawił się cały zastęp miejscowych towarzyszków, z których każdy chciał mieć u siebie choć jednego albo dwóch gości. Rozproszyła się tedy nasza brat po domach górniczych. Trzeba bowiem wiedzieć, że Giszowice należy do najbardziej wzorowych kolonii robotniczych Śląska. Wygląd ma niemal zupełnie leśniskowy, — każda rodzina górnicza mieszka we własnym dworku z ogrodem.

Rano o 8-ej zbiórka. Warszawiacy, którzy się schodzą zewsząd do Gospody Robotniczej, wygłaszają istne hymny pochwalne na cześć gościnności Ślązaków. Z żalem opuszczamy sympatyczny Giszowice.

Auta Rob. Stow. Spoż. „Przyszłość” odwożą nas na dworzec katowicki, stamtąd jedziemy koleją do Chorzowa. Mijamy Wielkie Hajduki z potężną Hutą Bismarka, Hutę Królewską (Ślązacy mówią: „Królhuta”). Wreszcie Chorzów. Zdajemy gościnnym do słynnej fabryki azotowej. Z daleka oglądamy olbrzymią elektrownię, która obsługuje cały Górny Śląsk i daje 68 proc. energii elektrycznej całej Polski.

Po fabryce chorzowskiej krążymy prawie trzy godziny, oprowadzani przez uprzedniego inż. Żeliszewskiego, który zapoznał nas stopniowo z tajemnicami wyrobu nawozów sztucznych i innych przetworów chemicznych. Fabryka zbudowana została przez Niemców w czasie wojny. Z chwilą przyznania Chorzowa Polsce cały personel kierowniczy niemiecki opuścił

Kronika

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

Dziś: „Dolly”, operetka Hirsza. — Początek o godz. 7.30 wiecz.

Sroda: „Przegląd repertuaru operetkowego i baletowego” z udziałem całego zespołu operetkowego: arje, duety, tańce. — Początek o godz. 7.30 wieczorem.

Czwartek: „Otello”, Wiljama Szekspira w wykonaniu zespołu dramatycznego z udziałem Karola Adwentowicza w roli tytułowej. — Początek o godz. 7.30 wiecz. — Abonament ważny bez proc.

Piątek: sala zajęta na przedstawienie teatru niemieckiego.

Teatr Ludowy — Dom Żołnierza.

Dziś: „Grube ryby”, komedia Michała Bałuckiego. — Sprzedaż biletów w dziennej kasie Teatru Miejskiego rozpoczęta. Ceny miejsc minimalne. Początek o godz. 7.30 wiecz.

Sroda: „Grube ryby” Michała Bałuckiego. Czwartek: „Grube ryby” Mich. Bałuckiego.

Repertuar Teatru Sosnowieckiego.

Dziś: „Bolszewicy”, dramat w trzech aktach Wacława Sieroszewskiego w wykonaniu objazdowego teatru pod artystycznym kierunkiem Władysława Lenczowskiego. W rolach głównych artyści scen warszawskich: Helena Bożewska, Władysław Lenczowski i Bay-Rydzowski. — Początek o godzinie 8. wieczorem. Sprzedaż biletów rozpoczęta.

Sroda: „Bolszewicy” Sieroszewskiego.

BACZEWSKIEGO

nalewki na owocach:

Dereniówka
Jarzębiak (wytrawny)
Jarzębinka
Morelówka
Orzechówka
Pomarańczowa (niesł.)
Tarniówka
Wiśniowa (niesłodzona)

256

Ponowne wymówienia posad w wielkim przemyśle.

(J.) Jak się dowiadujemy, z dobrze poinformowanego źródła, mają na 1. stycznia nastąpić ponowne masowe wymówienia posad urzędnikom w wielkim przemyśle. W niektórych zakładach przemysłowych te wymówienia mają nawet dosięgać 20 procent ogółu pracowników.

O ustalenie cen dla maki.

(J.) Dowiadujemy się, że magistrat w imieniu miejskiej komisji do ustalania cen, wystąpił do województwa z wnioskiem przekazania tejże komisji atrybucji ustalania cen także dla maki, mleka i mięsa, które dotąd są wyłączności wojewódzkiej komisji do ustalania cen. Ponieważ wojewódzka komisja ustala ceny za mięso, mąkę, mleko (a także za piwo) dla całego województwa, przeto magistrat m. Katowic zniósł się z magistratami większych ośrodków ludności na prowincji, aby ceny, ustalane za powyższe trzy artykuły przez katowicką

fabrykę, w nadziei, że Polacy nie dadzą sobie z nią rady i skompromitują się. Znaleźli się jednak technicy i inżynierowie polscy, z inż. Ignacym Mościckim na czele, którzy nie tylko potrafili utrzymać fabrykę w ruchu, ale postawili ją na znacznie wyższym poziomie, niż Niemcy.

Praca, pomimo święta, wre. Mijamy cały szereg olbrzymich hal, pełnych ogłuszającego huk, stuk i świstu. Robotnicy w niebieskich bluzach przyjaźnie witają towarzyszków z Warszawy. Nasi wycieczkowicze, z ustami nieco rozchylonymi oglądają cuda nowoczesnej techniki: piece o temperaturze 3000 stopni ciepła, a potem znów coś wręcz przeciwnego, bo skraplanie powietrza w temperaturze 200 stopni niżej zera.

Pełni wrażeń, powracamy do Katowic. Obiad w wielkiej sali Domu Związkowego. W czasie obiadu przemawia tow. Kossobudzki na cześć Warszawy, która była zawsze i jest sercem i mózgiem polskiego ruchu robotniczego. Zapewnia nas, że trudno nam zdać sobie sprawę z tego, jak ogromnie jesteśmy dumni naszym gospodarzom-robotnikom górnośląskim, my — przedstawiciele Warszawy socjalistycznej.

Nowa burza okrzyków na cześć Górnego Śląska, Warszawy i tow. Kossobudzkiego.

Po obiedzie urządzamy spacer po Katowicach, zwiedzając główne ulice i budującą się kolonię urzędniczą. W miejscu, gdzie jeszcze 6 tygodni temu pasły się rozmaite niegodne wyszczególnienia zwierzęta domowe, wznosi się dziś 30 stylowych domków, którym niewiele już brak do wykończenia. Powstanie tej kolonii w olbrzymiej mierze zawdzięczać należy tow. Bobkowi, członkowi Rady wojewódzkiej.

Idziemy następnie do gmachu Sejmu śląskiego.

komisję miejską do ustalania cen, były także obowiązujące dla tych prowincjonalnych ośrodków. Odpowiedź Województwa na propozycję magistratu m. Katowic jeszcze nie nadeszła.

Katowice. (Ujęcie niebezpiecznych bandytów i morderców.) Od szeregu miesięcy tutejsza policja Woj. Śląskiego, jak i policja państwowa była w poszukiwaniu za mordercą i bandytą Sopickim Stanisławem i komplicami, którzy dokonali kilka morderstw i rabunków, oraz szeregu kradzieży z włamaniem, popełnionych na terenie tutejszego Województwa, jak i innych województw. Ubiegłego miesiąca w powiecie bielskim na stacji kolejowej Biała-Lipnik, dokonał Sopicki, wraz z swoimi współnikami Tlołką Pawłem, rabunku na osobie kasjera kolejowego, któremu zrabowano około 500 zł. pieniędzy skarbowych. Ponieważ ów kasjer wzbraiał się wydać pieniędzy skarbowych, Sopicki z swoim współnikiem użyli broni palnej i ciężko a nawet śmiertelnie poranili kasjera, który w szpitalu walczył ze śmiercią. Bandyci po dokonaniu rabunku zbiegli z tej miejscowości w inną okolicę tegoż powiatu. Natychmiastowe i energiczne poszukiwania przez tutejszą policję za zbrodniarzami wykazało, że zbrodni dopuścił się Sopicki wraz z Tlołkiem Pawłem. W drugim dniu po dokonaniu napadzie udało się policji powiatu bielskiego ująć współnika Sopickiego Tlołkę Pawła, który został oddany władzom sądowym w Wadowicach. Stopickiemu udało się zbiec. Tutejsze organa policyjne nie przestawały w dalszym pościgu za tak niebezpiecznym bandytą, rozsyłając do podległych sobie oddziałów policyjnych podobizny (fotografie) w celu ułatwienia ujęcia bandyty. Dnia 11. bm. został zauważony i rozpoznany przez jednego z funkcjonariuszów policji powiatu pszczyńskiego, jednak nie będąc pewnym siebie, że jest to faktycznie ów poszukiwany bandyta — nie przedsięwziął akcji przyaresztowania takowego, lecz wziął go pod obserwację. Stopickiemu towarzyszył drugi bandyta, niejaki jak się legitymował, Kamiński z powiatu oświęcimskiego. Wymienieni bandyci udali się do pewnej restauracji w Łaziskach Średnich. Funkcjonariusz policji powiadomił natychmiast miejscowy posterunek policji, który zarządził dalszą obserwację, zaś dwóch funkcjonariuszów przebrawszy się w ubranie cywilne, udali się również do wspomnianej restauracji celem dalszej obserwacji, w toku której podслушали rozmowę owych bandytów, która ich utrwaliła w przekonaniu, że są to faktycznie bandyci, a jeden z nich poszukiwany Sopicki. Niespostrzeżenie przebrani funkcjon. wyszli z restauracji, pozostawiając dalej bandytów w restauracji, nie chcąc wywołać walki w lokalu z tak niebezpiecznymi bandytami; chcieli ich bowiem ująć żywcem. Zarządzili więc obsadzenie wszystkich wyjść z restauracji, wyczekując chwili, kiedy ci będą stamtąd wychodzić. Po pewnej libacji, bandyci, nie przeczuwając nic złego, zamierzali wychodzić z lokalu; gdy uszli parę kroków, z nienacka ukryci funkcjonariusze podskoczyli z bronią w rękę do bandytów i zawezwali ich do podniesienia rąk do góry. Bandyci nie mogli się salwować ucieczką, lub też stawić opór. gdyż widząc do siebie skierowanych kilka łuf rewolwerowych — poddali się aresztowaniu. Zbrodniarzy natychmiast zakuto na miejscu w kajdany i przyprowadzono na miejscowy posterunek. Przy spisywaniu protokołów Sopicki zeznał, że jest owym poszukiwanym bandytą zaś Kamiński, jego współnik wydał resztę innych współników, którzy zostali natychmiast aresztowani i odstawieni do władz prokuratorskich. Sopicki dokonał szeregu morderstw, napadów rabunkowych i kradzieży z włamaniem. Udowodniono mu trzy morderstwa, między innymi morderstwa na funkcjonariuszu policji Województwa Śląskiego w Mokrem — ś. p. Korusie Wiktorze, który jako stróż bezpieczeństwa widząc podejrzanego osobnika w osobie Sopickiego żądał legitymacji od takowego; tenże zamiast legitymacji, wyciągnął rewolwer i strzałem odebrał życie pilnemu

gdzie zwiedzamy kuluary, czytelnię i kluby poselskie, poczem w sali sejmowej wysłuchujemy doskonałego wykładu członka Rady wojew., inż. Szefera, który zapoznał nas z całokształtem przemysłu i górnictwa województwa śląskiego oraz z jego bogactwami naturalnymi; za interesujący wykład, który stanowił doskonałe uzupełnienie marszrutę wycieczkowej, dziękowano prelegentowi długotrwałymi oklaskami.

Tegoż dnia wieczorem opuszczaliśmy Katowice. Na dworcu owacyjnie żegnamy tow. Kossobudzkiego, który towarzyszył nam przez cały czas naszego pobytu na Śląsku. Jego to głównie staraniom i zabiegom zawdzięczać należy, żeśmy w ciągu dwóch dni tak wiele zwiedzili i że wszystko odbyło się tak sprawnie. Przy sposobności godzi się wspomnieć i o tow. pośle Biniszkiewiczu oraz tow. Bobku, którzy nam pomogli w uzyskaniu zezwolenia na zwiedzenie huty i kopalni.

Tow. Zielińska, przewodnicząca Tow. kobiet P. P. S. jedzie z nami aż do Szopienic. Na dworcu w Szopienicach urządzamy znów burzliwą owację pożegn. na cześć dzielnej niewiasty. Wreszcie podług odjeżdża. Za chwilę będziemy już w województwie kaliskim. Z okien naszego wagonu płynnie potężna fala „Czerwony”, płynię ku hutom, kopalniom i fabrykom, płynię, niby hasło wytrwania ku tysiącom naszych towarzyszków, tak strasznie ciężko pracujących i tak strasznie wyciskiwanych.

Wrażenia nasze z wycieczki są silne i niezapomniane. Miejmy nadzieję, że będzie ona dobrym przykładem i że wkrótce ze wszystkich ośrodków kraju zjeżdżać będą wycieczki na Śląsk.

A za kilka miesięcy gościć będziemy mogli towarzyszków Górnoszlązaków w Warszawie. Tak nam obiecali.

Wilk.

funkcjonariuszowi policji Woj. Śl. Przy przeprowadzaniu osobistej rewizji znaleziono u Sopickiego dwa rewolwery nabite i gotowe do strzału, oraz wielki zapas luźnych naboń.

— (Wizy niemieckie.) Konsulaty niemieckie w Polsce otrzymały polecenie pobierania następujących zniżonych opłat za wizy: za wizę wjazdową, wizę tranzytową z prawem zatrzymania się na terytorjum Rzeszy niemieckiej, wizę tranzytową i powrotną, wizę wjazdową i powrotną, ważną na miesiąc — 10 franków złotych, zaś wizę wielokrotną z ważnością do trzech miesięcy — 20 franków złotych, za wizę tranzytową bez prawa zatrzymania się na terytorjum Rzeszy niemieckiej — frank złoty.

— W gmachu Dyrekcji Policji w Katowicach znaleziono portfel z pewną kwotą pieniędzy. Właściciel znalezionych pieniędzy po udowodnieniu swego prawa własności może je odebrać w Kasie Dyrekcji Policji.

Chorzów w Katowickim. (Przejechany przez pociąg.) Podczas jazdy pociągiem z Bytomia do Chorzowa wpadł w szaleństwo niejaki Kasiński z Król. Huty, przeczem wyskoczył z pociągu i został przejechany. Zwłoki jego odstawiono do mieszkania.

Ruda w Świętochłowickim. (Kto zostanie burmistrzem?) Jak słyhać, wybór pedagoga dra Kopca z Zabrza na burmistrza tutejszego nie uzyskał zezwolenia władz. Z tego powodu nowy wybór nastąpi na zebraniu w dn. 15. stycznia 1925 r.

— (Niemile przebudzenie.) Robotnik Wieloch podpiwszy sobie nieco za wiele odczuł znużenie i ułożył się do snu w parku. Gdy w końcu wskutek zimna obudził się, spostrzegł z przerażeniem, że podczas snu skradziono mu kapelusz, płaszcz a nawet ściągnięto buty.

Lędziny w Pszczyńskim. (Stowarzyszenie budowy domów mieszkalnych dla górników) postanowiło na walnem zebraniu rozwiązać się. Bilans stowarzyszenia figuruje sumą 25 złotych.

Żory w Rybnickim. (Wydalenie z pracy.) Firma „Minerwa“ wydalila 50 robotników. Położenie wydalonych jest bardzo ciężkie, szczególnie w czasie zimowym.

ZE WSZYSTKICH STRON.

W rocznicę zbrodni.

Dzisiaj we wtorek, dnia 16. bm., jako w rocznicę tragicznej śmierci pierwszego Prezydenta Rzplitej, Gabriela Narutowicza, z inicjatywy Rządu odbędzie się uroczyste żałobne nabożeństwo w katedrze św. Jana. Nabożeństwo celebrować będzie ks. arcybiskup kardynał Kakowski w obecności Prezydenta Rzplitej, członków Rządu, przedstawicieli Sejmu, Senatu oraz instytucji naukowych i społecznych.

Proces Haarmanna.

Pisaliśmy swego czasu o zaarrestowaniu w Hanowerze Homoseksualisty Haarmanna, pod zarzutem zamordowania całego szeregu młodych mężczyzn. 4-go bm. rozpoczął się proces, który potrwa do świąt Bożego Narodzenia. Jako oskarżeni stają 45-letni Haarmann i 23-letni Grans. Pierwszy z nich oskarżony jest o zamordowanie 27 mężczyzn drugi o namawianie do tych zbrodni i ukrywanie ich.

Haarmann już raz był karany za homoseksualizm, a kilka razy za kradzież i oszustwa. Zbrodnie swe popełniał przez szereg lat, a mimo, że były doniesienia policyjne przeciwko niemu, nie ruszono go, albowiem sam był konfidentem policji, której oddawał znaczne usługi i wskutek tego nie

zwracano zbytniej uwagi na jego sprawowanie się. Aż oto 17. maja rb. wyłowiono z rzeki, przecinającej Hanower, dwie „złote czarki“ o śladami miasa, ale poszukiwania policji nie dawały rezultatów. czerwcu znaleziono także dwie czaszki oraz worek z ludzkimi kośćmi. Wtedy dopiero policji przyszło do głowy, że Haarmann, jako karany za homoseksualizm, może być sprawcą zbrodni. Ale być może, że Haarmann wykreśliłby się ze wszystkich, gdyby nie to, że sam „zasypał się“.

Oto metoda „pracy“ Haarmanna polegała na tem, że Grans zwabił z dworca młodych ludzi do mieszkania Haarmanna, który po zaspokoeniu swej chuci mordował ofiary, rozczłonkował zwłoki i rzucał je do rzeki. Ale pewnemu chłopcu udało się uciec z mieszkania Haarmanna, który, jako detektyw zaarrestował go następnie na dworcu, a gdy chłopiec wszczął alarm i stawiał opór, policjant obu odprowadził do komisariatu. Haarmann stanowczo wypierał się wszelkiej winy, powoływał się na swe zasługi policyjne i żądał, by go przedstawiono prezydentowi policji. Chciano go już zwolnić z aresztu policyjnego, gdy oto rodzice jednego z zamordowanych chłopców przypadkowo spotkali syna kobiety, u której Haarmann mieszkał, a w ubraniu tego chłopca poznali ubranie swego własnego syna (ubrania innych ofiar oddawał Gransowi, który je sprzedawał). Wobec takiego nieodpartego dowodu, Haarmann przyznał się do winy.

Sprawa Haarmanna wywołała ogromne poruszenie w Hanowerze i w całych Niemczech, oraz oburzenie przeciwko policji hanowerskiej, która tyle czasu kryła sobą swego konfidenta. Proces, do którego wezwano około 200 świadków, odbywa się częściowo przy drzwiach zamkniętych. Je o postulatach ster społecznych i gospodarczych mogących oddziaływać na poziom c n, przedstawiać Komitetowi Ekon. materjały i wnioski z zakresu działania rządu instytucji rządowych i przedsiębiorstw państw. zmierzające do obniżania cenę komunikować czynnikom samorządowym, społecznym i gospodarczym opinię co do normowania i obniżania cen, szerzyć propagandę o doniosłości utrzymania cen na właściwym poziomie itd.

Król. Huta. W niedzielę, dnia 21. grudnia 1924 r. odbędzie się na sali hotelu „Do Królewskiej Huty“

Walne Zebranie Tow. P.P.S. w Król. Hucie.

Początek o godzinie 2-giej po południu.

Porządek dzienny:

1. Przeczytanie protokołu.
2. Sprawozdanie roczne przewodniczącego, sekretarza, skarbnika i rewizorów.
3. Dyskusja.
4. Udzielenie absolutorjum.
5. Wybór zarządu.
6. Wybór członków do powiatowej komisji agitacyjnej.
7. Wybór bibliotekarza.
8. Kolportaż.
9. Wybór delegatów na Zjazd okręgowy PPS.
10. Ustalenie listy kandydatów do Rady miejskiej.

Przybycie każdego członka na walne zebranie jest obowiązkiem. Tylko książka członkowska legitymuje. Zarząd miejscowy.

Baczność P.P.S. Polaki-Bielszowice.

Bardzo ważne zebranie członków PPS. odbędzie się w niedzielę, dnia 21. grudnia br. w lokalu p. Kocura o godz. 10-tej przed południem. Wobec bardzo ważnych spraw, jakie mamy do załatwienia, prosimy o liczne i punktualne przybycie naszych członków. Książka jedynie legitymuje. Bez czerwonej legitymacji nie wpuszcza się nikogo, nawet najbardziej znanego towarzysza. O zastosowanie się do powyższego prosi

Za Zarząd miejscowy:

Paweł Giemza, prezes.

Herman Majer, sekr.

Podziękowanie.

Wszystkim towarzyszkom i towarzyszom, oraz kolegom z prasy i przyjacielowi za miłą panię, która mi mój pobyt we więzieniu uczyniła znosijszym, składam najserdeczniejsze podziękowanie.

Henryk Sławik.

Katowice, dnia 16. grudnia 1924 r.

Za dział polityczny i feljton odpowiada Henryk Sławik, Katowice
Za korespond. i dział potoczny odpow. B. Nowak, M. Dąbrowka
Drukarnia i nakładem Józef Biniszewicz i Ska. w Katowicach

E. Rzepka,

Następca

W. Przyhodnik

Skład towarów i oprawianie.

KATOWICE 281 B.

ulica 3-go Maja 21.

Gustro-Dewocjonalne

Sprzedaż gwiazdkowa

od najmodniejszych do zwykłych
kapeluszy damskich
po znacznie niższych cenach

Wstążki — Czapki — Kwiaty

Czapki futrzane

W wielkim wyborze po tanich cenach.

Przerobienia załatwia się
jeszcze przed świętami.

Flora Morawietz

KATOWICE, ul. Warszawska 28.

Teatr ludowy polski.

Drugi mąż.

Teatrzyk ze względu na mały lokal, ale — sądząc po inauguracyjnym przedstawieniu w sobotę i ze względu na to, że Teatr polski w Katowicach, który go zakłada w nowozbudowanym domu żołnierza polskiego w Katowicach, będzie w nim grać swoimi normalnymi siłami komedję i dramat oraz wodewile z muzyką i śpiewami oraz tańcami i to tak samo pod auspicjami Tow-stwa Przyj. Teatru P., — oędzie to prawdziwy teatr popularny, „tani“; o! w tem ostatnim słowie mieści się sens tego teatru, który dzięki małym kosztom, będzie mógł w każdy wieczór przyjąć 400 gości ze wszech warstw, a przede wszystkim lud pracujący, by tam zetknął się Ślązak młody i stary, mężczyzna i kobieta, klasowiec i nieuświadomiony, górnik i hutnik, czy włościanin z sztuką, z literaturą, a przy sposobności żołnierz polski, polskiego czy białoruskiego języka, Antek i góral, czy piorun z bratem-cywilem, „Strzelcem“ czy innym Powstańcem.

„Drugi mąż“, pogodna, poważna myślą a wesola słowami dowcipnemi i sytuacją komedja Fijałkowskiego, bardzo się nadaje do teatru ludowego, choć i stołeczna scena dla inteligencji zawodowej gości ją z ochotą. Wesołe dzieje dzisiejszego małżeństwa, tak łatwiej, niż kiedyś narażone na rozwód nawet milującego się małżeństwa i to — w danym wypadku — pod wpływem lekkiej literatury, a raczej autora, rozweselały licznie zebraną publiczność, a przy scenie powrotu rozumu i „na łono“ pierwszego męża, wprost roztkliwiała.

Bardzo ładna, bo też była gra małego zespołu, a p. Jaremy wprost „bajową“ w roli tego dzielnego pierwszego męża. Niemniej ładnie grała jego „żona“, a „drugi“ mąż p. Talański dostrajał się do swej niedzięcznej roli „autora“. Bardzo dobrą była babka

— najniepotrzebniej będącą hrabiną czy szlachcianką — a dużo humoru wlał na scenę i widownię „ksiądz“.

Spieszmy więc po bilety w cenie od 50 gr. do 3 zł. zamiast do drogiego (!), a głupiego często kina, i to przeważnie „Śilacze“ i inni amatorzy, a zamiejscowym życzę, by p. dyr. Czarnecki wysyłał ten zespół do każdego najdrobniejszego Niedźwiedzińca, w czem mu winny pomagać zakłady przemysłowe, gminy i związki, a może rady zakładowe. M.

Teatr Polski w Katowicach.

Książd Marek

poema dramatyczna w 3 aktach, w 6 obrazach
Juliusza Słowackiego.

Wielkie święto przeżywaliśmy w niedzielę ubiegłą w Katowicach: Słowacki „Król Duch“ poezji polskiej przemówił do nas ze sceny teatru.

Przemówił książę poetów, nieznany dotychczas szerszym warstwom społeczeństwa polskiego, niedoceniany należycie. Przemówił — Ten — którego prochy leżą dotąd daleko, hen we Francji — ziemi cudzej. I nie zatęsknił dotychczas naród cały aby mieć trumnę Jego u siebie — w Polsce. I pozostał dotychczas tułaczem!

I duch Jego może tęsknić, zazdrości... mógł popiołom. „Mógł — w których własna ziemia, popioły otula, mógł nad którymi nasze szumią brzozy, mógł nad którymi polska mowa modli się i płacze.“ Przemówił, językiem precudnym, błyszczącym jak brylanty na tęczę nanizane, ostrym — jak klinga Damasczeńska, potężnym — jak śpiż.

I mimo nad wyraz skromnej, zupełnie niedostatecznej oprawy scenicznej, czarem słowa jedynie, wziął w moc i posiadanie Swoje i przepelnioną, zasłuchaną widownię i artystów grających.

Natchniony, gdzieś w przestworzach bujający, a mimo to — żywy — „Książd Marek“ Adwentowicza

od pierwszego wejścia na scenę, aż do ostatniego wypowiedzianego słowa, trzymał na uwierci i skupiał na sobie uwagę — wdzięcznej za rozkosze duchowe — publiczności: Fascynujące oczy i gra twarzy, wielki a z umiarem artystycznym traktowany gest; modulacja głosu i przedziwnie rzeźbiony język Słowackiego, kaskadą słów spadający z ust artysty, złożyły się na kreację długo niezapomnianą. Tylko w chwilach najwyższego napięcia dramatycznego — brakowało w głosie koniecznej siły, smac, niedysponowanemu wczoraj mistrzowi. Z naszych miejscowych artystów na czoło wybiła się w roli „Judyty“ p. Wanda Zbierchowska. Ładny w barwie głos, brzmiał szlachetnie, szepł dochodził wyraźnie nawet do ostatniego na widowni miejsca. Dużej miary talent, szczęśliwe warunki zewnętrzne, widoczna inteligencja przy odpowiedniej pracy doprowadzić mogą sympatyczną artystkę na szczyty sławy. Zał mi p. Petrzyckiego, który na naszej scenie jest jakby jakąś „Mädchen für alles“, prawda — taka pierwszej klasy. Dzisiaj „czarny charakter“ jutro „Pan Geldhab“ pojutrze „Książę Konstanty“, potem znów na odmianę „Jenialkiewicz“, a w końcu utrzymy go jeszcze jako Franciszka w „Zbójcach“ i Papkina w „Zemście“. Na takie eksperymenty i talent p. Petrzyckiego nie starczy — bo starczyć nie może. Przyjemną niespodziankę sprawił nam p. Balcerzak ładnie zagraną rolką „Starościca“, grający prócz tego rolę „oficera raportowego“. Dobrym był, porywczy i pewny siebie „Marszałek konfederacji Krasinowski“ p. Frankowskiego. Jak zwykle doskonale wywiązał się ze swej roli „Rabina“ p. Opałński. Zaszczętnie wyróżnił się grą swoją p. Vorbrodt w roli Kazimierza Puławskiego. Przydałoby się tylko więcej podobieństwa w masce, ogólnie z portretów znanego bohatera narodowego.

Zresztą jak powiedziałem na wstępie, zespół cały pracował z pietyzmem, w miarę sił i możliwości pomagając do uświetnienia wieczoru. —

OBUWIE FRÖHLICHA

ul. 3-go Maja 7.

KATOWICE

ul. 3-go Maja 7.

≡ Sprowadzam jak dawniej tylko pierwszorzędne towary. ≡

Specjalność:

Sprzedaż obuwia roboczego i sportowego
w najlepszym wykonaniu.

Tylko towar zagraniczny.

Tylko towar zagraniczny.

WIELKA GWIAZDKOWA sprzedaż Bazar - Mód

ul. 3-go Maja 32. **KATOWICE** ul. 3-go Maja 32.

Bławy i wyroby wełniane
Artykuły męskie i damskie

Specjalność

Pończochy i Rękawiczki

Przy
wszelkich
zakupach
prosimy
uwzględnić
ogłaszają-
cych
w *Gazecie*
Robotniczej

D. Czwiklitzer

Fabr. mydła, proszku mydlanego i mydła toaletowego
Katowice, 3. Maja 10.

MYDŁO LEW

C. Z. W.

NAJLEPSZE MYDŁO DO BIELIZNY
I POTRZEB DOMOWYCH



Mydło Lew **C. Z. W.** robi bieliznę białą jak śnieg.

GWIAZDKA

nadchodzi, a z nią i czas zakupów świątecznych. Każdemu więc kupcowi zależać powinno na umiejętnym zareklamowaniu swej firmy przez

ogłoszenia gwiazdkowe.

Ogłoszenia takowe odnoszą w piśmie naszym wielki skutek, gdyż zespół czytelników składa się z szerokich sfer pracowniczych, dla których Boże Narodzenie jest okazją składania sobie — zależnie od warunków — chociażby tylko skromnych

podarków gwiazdkowych

„FORMIL”

jest najlepszym proszkiem do prania. Żadna polska gospodyni innego proszku nie używa. Bielizna staje się białą jak śnieg i nie niszczy się, przytem jest to wyrób polski i tańszy od niemieckiego Persilu. „Formil” prawie wszędzie do nabycia. Gdzie Formilu jeszcze nie ma, należy żądać od kupca, żeby go natychmiast zaprowadził.

W. RAKOWSKI

Katowice, 3-go Maja 3. — Tel. 2558.

Poleca na gwiazdkę i udziela 10% rabatu na wszelkie towary:
Welniane, półwelniane i bawełniane. — Bostony, Gabardyny, Popeliny i t. d. — Jedwabie, -- Mada-
Crep de chiny, Messaliny, Eoliny, Satin de shechs oraz wszelkie płótna na bieliznę.
-- polamy, Silezje i t. d. -- Linoleum, Firanki, Chodniki, Kapy do łóżka.
Wielki wybór trykotaży.

290 W

Teatr Świetlny Kammer

Od wtorku 16. do czwartku 18. grudnia br.

Podwójny program

DYMER Z PAPIEROSA

W 6 aktach znanego romansu Alfreda Wassermanna.

W głównej roli: Lona Bergner, Esther Carena, Hermann Picha, Carl Auen.

Jako drugi program:

302 W

W cieniu nocy

Los kobiety przedstawiony w 5 aktach.

Otwarcie Kasy: W niedziele i święta o godzinie 2^{1/2}, w dni powszednie o godz. 4. Ostatnie przedstawienie od godz. 8^{1/4}.

Publiczność zachwyca się naszą muzyką

Pierwszy polski zakład
przefasonowania kapeluszy
na Śląsku

Kapelusze

damskie i męskie

przyjmuje do przerabiania na modne
fasony, także do farbowania i czyszczenia,

ANTONI WAGNER 143

Katowice, ul. Szopena 8 (Meisterstr.)

Ma na składzie wielki wybór rozmaitych
czapek, po bardzo tanich cenach.

Każdy kupiec

dbający o rozwój
swego interesu

ogłasza

W Gazecie

Robotniczej

Kuchnia Obywatelska

ulica Mickiewicza 1.

Śniadania • obiady
kolacje

283 B

od 70 groszy

Dwa razy tygodniowo

kolanka wiepszowa

Codzienna sprzedaż

Piwa Tychowskiego.

Stosowne podarki gwiazdkowe

Zegarki dla mężczyzn i pań

Zegarki z bransoletką

Spilki do krawat — guziki do mankiet,
papierosnice — modne zauszniczki —
pierścionki, torebki ręczne.

Największy wybór. Ceny zniżone.

P. F. Janotta, Katowice

ulica 3. Maja 13.

288 W

Polska Państwowa Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych

Oddział Śląski

Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych w Katowicach

ulica Plebiscytowa nr. 1, I. piętro.

ulica Plebiscytowa nr. 1, I. piętro.

Przyjmuje do ubezpieczenia od ognia wszelkie budowle
mieszkalne, gospodarcze, kopalnie, fabryki
z urządzeniem i zapasami, ruchomości,
towary, inwentarze (martwe i żywe), krescencje etc. etc.

Bliższych informacji udziela się w godzinach
urzędowych od 8—3 po południu codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.